



U Świętego Michała

miesięcznik parafii św. Michała Archaniola w Skrzyszowie

BĄDŹ WIERNY AŻ DO ŚMIERCI I DAM CI WIENIEC ŻYWOTA

28 sierpnia 2016 * nr 8 (119) rok XI



Światowe Dni Młodzieży

ŚDM w Krakowie były wspaniałym miejscem spotkania młodych ludzi z całego świata, którzy z wielkim entuzjazmem dzielili się radością z przeżywania wiary, ale także w skupieniu słuchali słów papieża Franciszka. Dla mnie osobście było to niezwykle doświadczenie wspólnoty z ludźmi z różnych krajów i kultur, posługujących się różnymi językami, których jednoczy wiara i dla których słowa papieża są tak samo prawdziwe i poruszające.

Darina Święcicka

Światowe Dni Młodzieży były wspaniałym przeżyciem. Niesamowite było to, że tylu ludzi z przeróżnych państw na całym świecie przyjechało spotkać się z papieżem Franciszkiem. Dla mnie najbardziej niezapomnianym wydarzeniem było sobotnie czuwanie na Kampusie Miłosierdzia, gdzie miliony ludzi zebrały się na wspólnej modlitwie, gdzie podczas Koronki do Bożego Miłosierdzia zapłonęły miliony świec. Ten widok zostanie w moim sercu na zawsze.

Laura Tatarczyk

W tym roku to Kraków miał przyjemność gościć miliony wspaniałych ludzi przepełnionych wiarą, nadzieją i miłością. Był to czas modlitwy i radości, którą można było spotkać na każdym kroku. Z tych trzech wartości w życiu najważniejsza jest miłość. To ona potrafi nas uczyć zrozumienia, cierpliwości, pojednania i poświęcenia dla drugiej osoby. ŚDM były przeżyciem niemożliwym do opisanie w prosty sposób. Papież Franciszek pokazał nam, jak ważne dla drugiego człowieka jest Boże Miłosierdzie. Jestem zachwycona postawą ludzi, którzy przybywali z różnych zakątków świata, aby spotkać Ojca Świętego i móc pomodlić się wspólnie razem z nami. Moim zdaniem Światowe Dni Młodzieży to czas, w którym człowiek zastanawia się nad swoim życiem, potrafi przekalkulować to, co się stało dotychczas. Kończąc to spotkanie z papieżem ludzie wychodzą z uśmiechem na twarzy, stają się lepsi pod każdym względem. Kraków włożył wiele wysiłku w to, aby wszystko było "dopięte na ostatni guzik". Duże wrażenie wywarło na mnie bezpieczeństwo. Na każdym rogu odpowiednie służby, które zawsze stały w gotowości i służyły pomocą. Na zakończenie chciałam powiedzieć, że zachęcam wszystkich do takiego przeżycia ŚDM i jedyne co zostało mi do powiedzenia to "do zobaczenia w Panamie".

Wiktoria Nolewajka

Przy każdym wspomnieniu o ŚDM mimowolnie na mojej twarzy gości uśmiech. Spotkanie z tak ogromną ilością młodych (i nie tylko) ludzi, połączonych we wspólnej modlitwie i czuwaniu – to coś niesamowitego. Na pewno ogromny wpływ na to miał papież Franciszek, który ma "to coś", przez co młodzi ludzie tak go uwielbiają. Cytując papieża: „to było duchowe dotlenienie”. Światowe Dni Młodzieży to czas spędzony jednak nie tylko na modlitwie, ale również zabawie. A szła radość po ogłoszeniu, że następne ŚDM odbędą się w Panamie – nie do opisanie. Tłumy ludzi machające flagami swoich krajów, wspólnie śpiewające i klaszczące w dłonie z przyklejonymi do twarzy uśmiechami – to najlepszy dowód na to, że młodzież wcale nie jest taka zła, jak ją niektórzy widzą. Ale przecież dokładnie o to w tym chodzi. Dokładnie taka jest właśnie misja tego wydarzenia zapoczątkowana przez Jana Pawła II – jednoczyć młodzież z całego świata, zarówno we wspólnej modlitwie,

jak i zabawie. Jedyne co moim zdaniem zawiodło, to organizacja logistyczna – ponad 2 miliony ludzi niestety trochę przerosły Kraków.

Piotr Sitek

Od kiedy tylko się dowiedziałam, że następne ŚDM odbędą się w Polsce – wiedziałam, że chcę brać w nich udział. Słyszałam wiele opinii, że może być niebezpiecznie, że „więcej zobaczę w telewizji, niż na żywo”, ale nie przejmowałam się tym i twardo stałam przy swoim założeniu, że trzeba wykorzystać taką okazję i spotkać się z papieżem i z młodzieżą z całego świata twarzą w twarz.

Warunki zakwaterowania oraz problemy z komunikacją dawały się we znaki, ale wszystkie niedociągnięcia w organizacji rekompensowała wspaniała atmosfera panująca wśród naszych rówieśników. Gdziekolwiek nie poszliśmy – tam słychać było śmiechy i przyśpiewki młodzieży pochodzącej z różnych krańców świata. Najbardziej podobał mi się moment, kiedy przechodziliśmy z Błoni na Rynek Główny w Krakowie. Wszyscy (tysiące pielgrzymów) szliśmy wtedy w jednym kierunku ze śpiewem na ustach. Niepowtarzalna atmosfera.

Byłam również pod wrażeniem zapewnionej ochrony. Policjanci, strażacy – wszyscy byli bardzo pomocni – czy to przy wskazaniu drogi, kiedy się zgubiliśmy czy przy przeniesieniu ciężkiego bagażu przez błoto.

Jednak najwięcej szczęścia mieliśmy, kiedy trafiliśmy na zamkniętą drogę, bo jak się okazało za chwilę miał przejeżdżać tamtędy papież Franciszek. I co najciekawsze – zdarzyło się tak nie raz, ale aż dwa razy. Za pierwszym razem przejeżdżał samochodem, a za drugim jechał papamobile tuż obok nas, dzięki czemu udało nam się go zobaczyć z bardzo bliska.

Po tych trzech bardzo intensywnych dniach byłam wykończona fizycznie, ale za to psychicznie i duchowo odpoczęłam jak nigdy. Każdemu mogę polecić udział w takim wydarzeniu i nie żałuję, że nie widziałam wszystkiego tak dobrze, jak w telewizji, bo tam na pewno nie doświadczyłabym tego, czego doświadczyłam na miejscu w Krakowie.

Magdalena Jureczko

Głównym celem Światowych Dni Młodzieży było wspólne wyznanie wiary wraz z młodzieżą z najróżniejszych zakątków świata. Postanowiłam więc i ja wybrać się na spotkanie z Ojcem Świętym Franciszkiem. W końcu taka okazja może czasami zdarzyć się tylko raz. Wiele osób prosiło mnie żebym przemyślała i przemodliła sprawę dotyczącą wyjazdu. Ludzie żyli w strachu przed tym, co złego może się tam wydarzyć. Jednak postanowiłam ten czas oddać w ręce Boga. Sam Papież Franciszek powiedział: "Mogą z was się śmiać, bo wierzycie w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni – Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Słowa tej pieśni towarzyszyły nam już w pociągu, który wiozł nas do Krakowa. W śpiewającym nastroju dotarliśmy na miejsce naszego noclegu, ale to co zastaliśmy tam – było już nie do opisanie. Nasz *Campsite Micuta* był położony w lesie przy sanktuarium Jana Pawła II w Łagiewnikach. Cekały już na nas namioty wojskowe, przygotowane na przyjęcie kilkudziesięciu tysięcy pielgrzymów. Po zgłoszeniu całej grupy mogliśmy zakwaterować się, a więc najpierw

miało miejsce przeszukanie naszych plecaków, później rozdane zostały pakiety pielgrzyma. W takim pakiecie był plecak, modlitewniki, rzeczy przeciwdeszczowe, gadżety, identyfikatory...

W końcu mogliśmy ruszyć na Kraków! Idąc pieszo, gdyż większość komunikacji miejskiej była przepełniona – wyszło nam to na dobre. Mogliśmy trafić na Ojca Świętego udającego się do centrum Krakowa na Drogę Krzyżową. To było coś cudownego mimo, że czekaliśmy prawie godzinę na jego przejazd. Emocje były nie do opisania. Tłumy ludzi, którzy ustawiali się blisko nas, aby choć na kilka sekund uchwycić moment, w którym ukazała się nam postać papieża. Nasza dalsza droga z Łagiewnik do Krakowa nie była już taka piękna. Nie dostaliśmy mapy pielgrzyma, mieliśmy trudności w odnalezieniu naszego sektora na Błoniach, gdzie Droga Krzyżowa już się rozpoczynała. Kiedy błądząc po Krakowskich ulicach dotarliśmy już na miejsce, okazało się, że jest już prawie koniec Drogi Krzyżowej. Nasza grupa mogła w skupieniu przeżyć tylko zakończenie. Sektory były przepełnione młodzieżą. A my ze smutkiem na twarzach, ale z radością w sercach kontemplowaliśmy w modlitwie.

Po zakończeniu milionowy tłum ruszył na Kraków, gdyż odbywały się tam różne koncerty, a około godz. 21.00 Ojciec Święty stał w Oknie Papieskim. Ludzie szli z nami, śpiewając i chwając Pana w różnych językach. To były wielkie emocje. Kraków w nocy tętnił życiem. Atmosfera panująca w tym miejscu była poświęcona Bogu. Każdy miał wielki uśmiech na twarzy i wielbił Boga całym sobą. Do namiotów dotarliśmy dopiero późną nocą.

Kolejnego dnia z samego rana udaliśmy się po prowiant, a później na Mszę Świętą za kapłanów i siostry zakonne. Mieliśmy jednak godzinę czasu wolnego i postanowiliśmy zaczekać przy drodze na papieża Franciszka. Nasze serca znów się radowały, podczas gdy dosłownie dwa metry od nas przejeżdżał rozradowany Ojciec Święty i błogosławił nas. Kiedy trwała Msza Święta uczestniczyliśmy w niej przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

Później udaliśmy się na *Campus Misericordiae* w Brzegach. Nieświadomi jak daleko jest położony *Campus* od centrum Krakowa – znów błądziliśmy drogami, aby dostać się do tego konkretnego sektora. Kiedy byliśmy już obok Wieliczki wiedzieliśmy, że dużo drogi już nie zostało. Na naszej drodze stanął pewien miły chłopak pochodzący z Costa Brava w Hiszpanii i chciał nam przekazać jak gościnnym krajem jest Polska i jak dba o to, aby pielgrzymi czuli się jak w domu. Kiedy dotarliśmy już do miejscowości Brzegi można było najlepiej zauważyć gościnność tutajszych mieszkańców. Na drodze prowadzącej do *Campusu* były miejsca na posesjach mieszkańców, gdzie można było usiąść i odpocząć, uzupełnić zapas wody oraz poczęstować się drobnymi przekąskami. Na miejsce czuwania dotarliśmy około godziny 22.00. Zobaczyliśmy miliony pielgrzymów i młodych, którzy śpiewali wraz z wybitnymi artystami trzymając w rękach świece. Klimat ten jest nie do opisania. Zmęczeni drogą na nowo poczuliśmy radość w sercach przy pieśni „*This I Believe*” wykonanej przez Krzysztofa Iwanczko. Ta piękna pieśń mówi o tym, że wierzymy we Wszechmogącego Boga Jezusa Chrystusa, Jego Zmartwychwstanie i życie wieczne. Atmosfera tam panująca była tak piękna, że mimo zmęczenia nie chciało się spać tylko śpiewać i modlić w imię Jego.

Kolejnego dnia miała odbyć się Msza Św. pod przewodnictwem Papieża Franciszka. Czekaliśmy z niecierpliwością na jego przybycie. Kiedy to nastąpiło wszyscy pow-

stali, śpiewali i można było zauważyć jak flagi wszystkich krajów unoszą się ku górze. Msza ta była jedną z najpiękniejszych w moim życiu.

Po zakończeniu Światowych Dni Młodzieży w Krakowie mogę stwierdzić tylko jedno, że nie mogę się już doczekać kolejnych w Panamie!

Ola Nolewajka

“Bądźcie na tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach Waszego życia. Liczę na Was. Na Wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi.” (Jan Paweł II)

To właśnie w tym roku Polska po raz drugi mogła przywitać papieża oraz młodzież z całego świata. Kraków stał się centralnym ośrodkiem, gdzie zgromadzeni mogli brać udział w głównych wydarzeniach Światowych Dni Młodzieży, którym przewodniczył Papież Franciszek. Również młodzież z naszej parafii zdecydowała się na taki wyjazd.

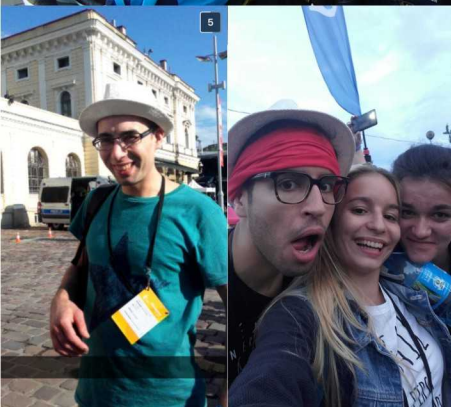
Grupa liczyła 28 osób (26 młodych i 2 siostry zakonne). Wyjechaliśmy w piątek 29.07 już o 7 rano. Podróż nie trwała długo, więc kiedy przyjechaliśmy do Krakowa od razu powędrowaliśmy na miejsce naszego zakwaterowania. Nasz pakiet obejmował nie tylko miejsce noclegowe, ale także bony żywnościowe, plecaki pielgrzyma oraz wejściówki do wyznaczonych sektorów na Błonia oraz na *Campus Misericordiae*.

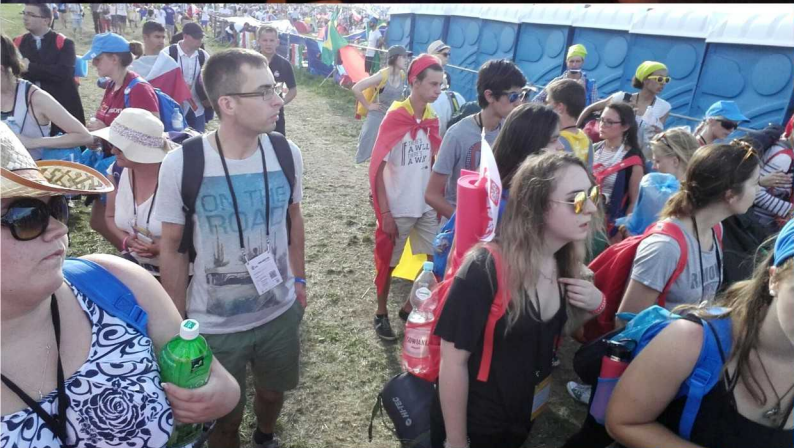
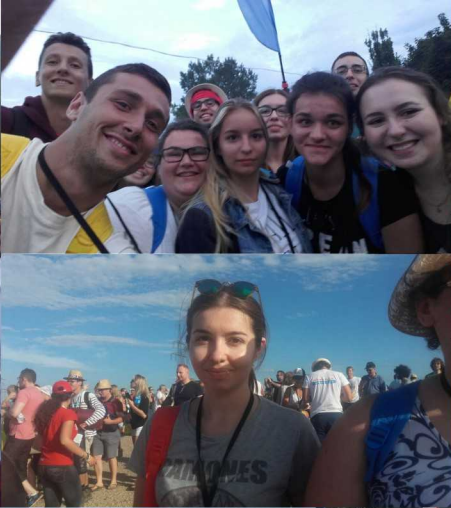
Już w piątek, kiedy wszystkie sprawy organizacyjne były dopięte na ostatni guzik, cała grupa ruszyła na Drogę Krzyżową, która odbywała się na Błoniach. Mimo iż była ona prowadzona w języku obcym, były podane specjalne stacje radiowe, dzięki którym mogliśmy w pełni uczestniczyć w tym wydarzeniu. Po zakończeniu poszliśmy na Krakowski rynek, gdzie odbywały się różne koncerty. Śpiewająca młodzież – każda w swoim języku – zrobiła na wszystkich niemałe wrażenie. Dzień pełen wrażeń dla naszej grupy zakończył się bardzo późno – a to dopiero był początek...

Miłym zaskoczeniem następnego dnia był przejazd Papieża Franciszka papamobile tuż obok nas. Mogliśmy zobaczyć go z bliska i w pełni poczuć panującą tam atmosferę. Mimo iż nie mieliśmy wejściówek na Mszę z Jego udziałem w Łagiewnikach, to dzięki transmisji radiowej mogliśmy odsłuchać wygłaszaną przez Niego homilię. Przełomowym momentem było „przeprowadzenie się” na *Campus Misericordiae*, gdzie odbywały się główne wydarzenia, jakimi były nocne czuwanie z papieżem oraz msza kończąca pobyt Papieża Franciszka w Polsce. Po ogłoszeniu miejsca kolejnych Światowych Dni Młodzieży pojechaliśmy do Krakowa, skąd mieliśmy pociąg powrotny. Podróż była nie długa, za to bardzo męcząca, ponieważ wracaliśmy po północy.

Myślę, że niejeden z nas chciałby przeżyć to od nowa. Młodzież z całego świata pokazała, że dzięki Bogu stajemy się jednością. Mimo dzielących nas różnic, jakimi są: kolor skóry, inna kultura i język – potrafiliśmy razem wielbić naszego Pana, którym jest Jezus Chrystus. Już minął prawie miesiąc od wizyty Papieża Franciszka w Polsce, a my dalej wracamy do tych wydarzeń i z niecierpliwością czekamy na kolejną taką okazję. Panama jest za daleko, ale kto wie, może za kilka lat...

Karolina Pawlas







Radość i mała nutka zniecierpliwienia ogarniała mnie na czas wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży! W końcu ten dzień nadszedł. Spakowani i gotowi ruszyliśmy na spotkanie z papieżem Franciszkiem. Nie analizując wszystkiego po kolei, chciałabym podzielić się świadectwem zadziwienia Bożą Miłością, darem wspólnoty i pięknem młodego Kościoła powszechnego.

Na ŚDM spotkałam Bożą Miłość, która objawiła się w konkretnie życia. Dane nam było dojechać szczęśliwie na miejsce, gdzie dowiedzieliśmy się, iż w „gratisie” do noclegu dodatkowo przed namiotami serwowano „kąpiel błotną” i orzeźwiająjące kąpiele w super prysznicach. Wszystko, co Bóg dał – a wydawało się niedogodnością – przyjęliśmy z pokorą i humorem.

Drugie zadziwienie dotyczyło wspólnoty – pełna odpowiedzialność i roztropność. Młodzież ze Skrzyszowa pokazała klasę. Troska o każdego z osobna, otwarcie i życzliwość – ujęła mnie za serce. Ci młodzi stali się dla mnie dowodem na to, że młodym dziś można jeszcze zaufać i wspólnie tworzyć jedność. Dzięki za wspólny śpiew, tańce i uwielbienie Pana.

Trzecie zadziwienie obejmuje Kościół Żywy. Choć tak różni – o innym kolorze skóry, języku, mentalności – to złączeni i tworzący jedno w Jezusie Chrystusie. Wiara złączyła nas. Każdy jeden, jak tylko potrafił, choć spocony i oczekujący w kilometrowych kolejkach – obdarzał radością!

Dziękuję Bogu za każde doświadczenie i zadziwienie!

wdzięczna s. M. Marietta



60-lecie Kapłaństwa o. Józefa Tatarczyka

60 lat temu,
spośród wielu w mieście ludzi,
On Cię wybrał i powołał,
On ukochał i zaślubił.
On najlepszym jest Pasterzem,
więc owieczki swej nie zgubi!
Niech Cię wspiera swoją mocą
i potrzebne zsyła łaski,
do pomocy we Skrzyszowie
i głoszenia rekolekcji.
Niech prowadzi dniem i nocą,
niech oświeca swoim blaskiem,
aby wiersze wciąż pisane
poruszały serca wioski.
On Cię nigdy nie opuści
i swą miłość da bez miary,
w Nim zwycięstwo,
więc niech wzrasta ciągle w Tobie
to maleńkie ziarno wiary.
Dużo zdrowia Ci życzymy
dziś w kapłańskiej Twej posłudze.
Trwaj przy Bogu tak jak wtedy,
o następnych 60 lat dłużej!

ks. proboszcz Witold Tatarczyk,
ks. dr Grzegorz Kucza – rezydent
wdzięczni parafianie
Skrzyszów dn. 19 sierpnia 2016 roku



SENS ŻYCIA

Przed człowiekiem każdym stanie
takie proste zapytanie:
„Co na ziemi czynić muszę,
żeby zbawić swoją duszę?”

Jezus na to odpowiada:
„Chowaj Boże Przykazania,
zawsze, wszędzie, od młodości,
kochaj – mimo niewdzięczności.”

Na oklaski więc nie czekaj
i uczciwie żyć nie zwlekaj.
Na zło świata nie narzekaj,
z krytykanctwem też poczekaj.

Choćbyś zwiedził świat ten cały,
zdobył mądrość – skarb wspaniały
i jak Krezus był bogaty,
nosił najpiękniejsze szaty,
miał najlepsze samochody,
lecz na duszy poniósł szkody.

Żyłes długo i przyjemnie,
lecz niestety NADAREMNIE!

ks. Józef Tatarczyk SVD

Odpust parafialny ku czci św. Wawrzyńca

W tym roku w niedzielę 14 sierpnia przypadł nam Odpust ku czci św. Wawrzyńca. Przygotowania były wielkie – nie tylko w kościele, ale w całej parafii. Remontowane drogi – zwłaszcza ul. Wyzwolenia – na prośbę sołtysa zostały w miarę możliwości wyrównane. Bóg zapłać!

Pielgrzymi wodzisławscy – już po raz 480 – w liczbie 58 osób przybyli w ślubowanej pieszej pielgrzymce. Przynieśli ze sobą tak bardzo czerzoną w wodzisławskiej świątyni figurę Chrystusa Frasobliwego. Opiekę duszpasterską sprawował nad nimi wodzisławski wikariusz – ks. Dawid Maślanka. Choć zmienili nieco trasę swej pielgrzymki – i na tzw. *Rękoćzu* nie szli przez las – to jednak tradycyjnie zawitali do państwa Edyty i Stanisława Marcol, by skorzystać z ich gościny. Przy „*Barze Przystanek*” witała ich delegacja skrzyszowskiej parafii – kapłani, poczty sztandarowe i orkiestra. Wielu Wodzislawian na sumę dojechało samochodami.

Uroczysta suma odpustowa rozpoczęła się o godz. 11.00. Sumistą i kaznodzieją odpustowym w tym roku był ks. Mateusz Drobny. Koncelebrowali: ks. proboszcz Witold Tatarczyk, ks. Dawid Maślanka, ks. Dawid Ledwoń i ks. Tomasz Wysłucha. Jak zawsze na nasz Odpust przyjechał również ks. infułat Paweł Pyrczał.

W tym roku wyjątkowo sumę odpustową uświetniła orkiestra. Pani Danka Szczypka śpiewała psalm responsoryjny i modlitwę wiernych. Były poczty sztandarowe, panie w strojach ludowych i strażacy do niesienia baldachimu.

W sumie odpustowej uczestniczyły także Siostry Służebniczki, Boromeuszki i Elżbietanki Cieszyńskie. Przybyli goście z różnych parafii, a nawet z zagranicy – Austrii i Niemiec.

Po procesji teoforycznej, dziękczynnym „*Te Deum*” i błogosławieństwie końcowym, nasi pielgrzymi z Wodzislawia Śl. udali się do salek na śląski kołoc ufundowany przez państwa Marię i Jana Klapuch, za co wielka wdzięczność i serdeczne Bóg zapłać! Bóg zapłać też zespołowi charytatywnemu za pomoc w przyjęciu pielgrzymów.

O godz. 14.00 pożegnaliśmy pielgrzymów, zaś o godz. 16.30 odprawione zostały Nieszpory w naszej parafii z ucałowaniem relikwii św. Wawrzyńca.

Wodzislawscy pielgrzymi uwielbiają pielgrzymować do naszej świątyni, wdzięczni są za gościnę, jakiej tutaj doświadczają. Jednak na odchodne szepnęli do ucha proboszcza, by więcej naszych parafian modliło się przy przynoszonej przez pielgrzymów figurze Chrystusa Frasobliwego. To dla nich naprawdę ważna figura.

Bóg zapłać wszystkim, którzy czyścili i przystroili kościół oraz wszystkim – bez wyjątku – za piękną odpustową uroczystość!

ks. W. T.





W telegraficznym skrócie

Do sejmu trafi niedługo obywatelski projekt ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. W naszej parafii pod tym projektem podpisało się ponad 300 osób. Wolna niedziela od pracy zwłaszcza kobiet – a tych przecież w handlu pracuje najwięcej – to troska o rodzinę, wiarę, człowieka i zdrowe moralnie i duchowo społeczeństwo.

*

Nasi parafianie – ks. Mateusz Drobny – po trzech latach posługi duszpasterskiej w Leszczynach od września będzie posługiwał w parafii w Katowicach-Zawodziu, zaś ks. Tomasz Wysłucha – po trzech latach posługi w Imielinie przechodzi na placówkę do parafii pw. św. Barbary w Chorzowie. Życzymy im Bożego błogosławieństwa na nowych placówkach.

*

W uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia o godz. 16.00 odprawione zostały Nieszpory Maryjne z przyjęciem przez chętnych szkaplerza, który symbolizuje płaszcz Matki Bożej. Z noszeniem szkaplerza związane są obietnice szczególnych łask, o których była już mowa. Szkaplerz mogą przyjąć zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli. Szkaplerz przyjęło 6 osób.



*

Za dwa lata Siostry Służebniczki będą obchodzić 150-lecie założenia placówki w Skrzyszowie. Z tej okazji chcą wydać książeczkę ze wspomnieniami o siostrach pracujących lub pochodzących z naszej parafii. Stąd ich gorąca prośba o napisanie wspomnień o siostrach, wydarzeniach i klasztorze i przekazanie tych materiałów do zakrystii lub klasztoru.

*

W niedzielę 21 sierpnia br. gościem w naszej parafii był ks. Sykstus Gajda – franciszkański misjonarz pracujący od 30 lat w Boliwii. Gościł już w naszej parafii 3 lata temu. Wygłosił Słowo Boże, a przed kościołem można było złożyć swój dar na jego placówkę misyjną.



*

W wakacyjny czwartek ekipa złożona z ministrantów i posługujących w naszej parafii osób wzięła udział w kilkogodzinnej wyprawie do pobliskich Czech. Punktem docelowym był zamek w Hradec nad Moravicą niedaleko Opawy. W zamku tym – należącym kiedyś do Polski – miał spotkać się orszak weselny księcia Polan Mieszka I i czeskiej księżniczki Dobrawy. Zamek ten odwiedzili także m.in. Bethoven, Paganini i Liszt. Parę lat temu został uznany za najpiękniej zachowany zamek czeski. Zachęcam do odwiedzin – blisko i pięknie! A w kościele parafialnym proboszczem jest polski kapłan.

*

Bóg zapłać za wszelkie formy służby na rzecz naszej parafii: pracy, pomocy finansowej i materialnej, gesty życzliwości, uczynności, dobre słowo: *Anonimowi Ofiarodawcy, Czerwicki-Wnuk Weronika Benjamin, Czyż Czesława, Frysztacki Anna Tadeusz, Hałacz Stefania Jan Tomasz, Klapuch Maria Jan, Klepek Gertruda Franciszek, Maciejewska Rita, Musioł Mariola Łucjan, Och Barbara Mieczysław, Pękała Alicja Roman, Piecha Izabela Bogdan, Polnik Imelda Serafin, Sitek Irena, Szczęsny Jan, Święcicki Grażyna Mirosław, Wnuk Gabriela Bogusław, Wyrzuc Irena.*

Nie chcąc pominąć nikogo – wszystkim serdecznie Bóg zapłać!

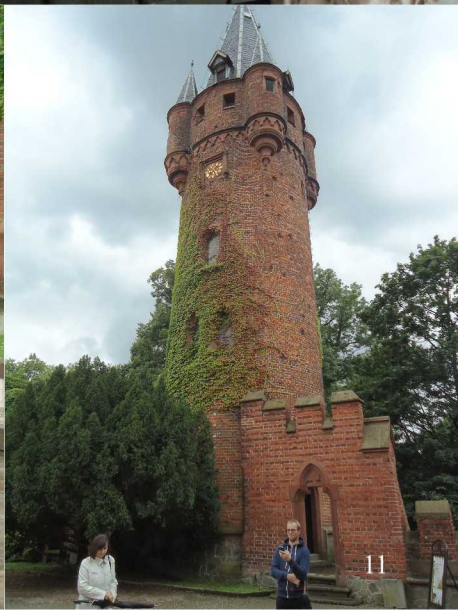
ks. W. T.



GODZINY OTWARCIA KANCELARII PARAFIALNEJ

Poniedziałek	8.00 – 9.00 i 16.00 – 17.00
Wtorek	nieczynne
Środa	8.00 – 9.00 i 18.00 – 19.00

Czwartek	7.30 – 8.00 i 16.00 – 16.30
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	16.00 – 17.00



Prace parafialne

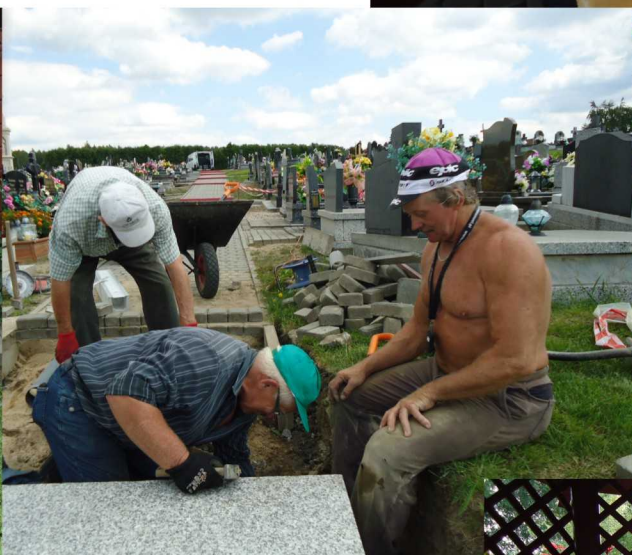
Nie ustają prace parafialne. Skupiają się one w znacznej części na naszym parafialnym cmentarzu. Zrobione zostały nowe schody w środku dolnej części cmentarza. Są one wygodne, a obłożone zostały granitem. Alejka górna prowadząca do schodów zakończona została kanałem odprowadzającym wodę deszczową. Zamówione zostały poręcze ze stali nierdzewnej.

Teraz są prowadzone prace nad alejką po zewnętrznej stronie cmentarza, oddzielającą go od terenów zielonych. Również droga dojazdowa do cmentarza i śmietników cmentarnych będzie wyłożona kostką. To naprawdę wielki front robót, wymagający znacznego nakładu sił i finansów, mimo, iż kostka brukowa na te inwestycje pochodzi z rozbiórki remontowanych ulic. Potrzeba jednak kilkaset metrów krawężników, wiele ton cementu, piasku, kamienia.

Bóg zapłać naszej niezmordowanej farskiej ekipie za prowadzone dzieła, a także wszystkim życzliwym za wspieranie tego dzieła. Służy to nam wszystkim! Bóg zapłać sołtysowi i radnym za wszelką okazywaną pomoc i zainteresowanie.

W związku z prowadzonymi na cmentarzu i drodze dojazdowej pracami, wystąpią pewne utrudnienia w komunikacji, dlatego proszę też o wielką ostrożność!

ks. W. T.





Na redakcyjnym wakacyjnym szlaku - Ludźmierz

Będąc w drodze na górskie szlaki Zakopanego nie sposób zobaczyć tej, którą zwą *Gaździną Podhala*. Wystarczy z Zakopianki na wysokości zjazdu do Nowego Targu zboczyć w prawo by po około 3 kilometrach jazdy znaleźć się w Ludźmierzu.



Ludźmierz jest najstarszą parafią katolicką na Podhalu. Jego historia sięga XIII wieku. Wiąże się z historią możnego rodu Gryfitów, który już pod koniec XII wieku władał ziemią podhalańską. W roku 1234 uzyskawszy zezwolenie od biskupa krakowskiego Wisława, Teodor Gryfita rozpoczął wnoszenie kościoła w Ludźmierzu – modrzewiowego, z trzema ołtarzami wewnątrz. Aby szerzyć nie tylko wiarę chrześcijańską, ale też osadnictwo na tych terenach, sprowadził na Podtatrze cystersów, którzy znani byli z nowoczesnych metod uprawy ziemi.

Przybyli z Francji, Włoch i Jędrzejowa. Przy kościele stanął niewielki drewniany klasztor kryty gontem. Obok postawiono budynki gospodarcze. Klasztorne zabudowania, które ostatecznie spłonęły w pożarze w 1796, praktycznie już od 1245 roku stały opustoszałe. Zakonnicy przenieśli się do Szczyrzycy, prawdopodobnie z powodu częstych najazdów Tatarów i napadów zbójceckich, jakie nękały klasztor i okolicę. Jednakże parafią w Ludźmierzu kierowali do roku 1824, przekazując ją później pod zarząd diecezjalny.



W latach 1869-77 kościół został rozebrany, a w jego miejscu wybudowano obecną murtowaną świątynię w stylu neogotyckim. Przeniesiono do niej rokokowy ołtarz z figurą Matki Boskiej Ludźmierskiej. W 2001 roku kościół otrzymał tytuł bazyliki mniejszej.

Figurka, która od czasów średniowiecza przyciągała pielgrzymów wierzących w jej cudowne właściwości, początkowo znajdowała się w bocznym ołtarzu. W ołtarzu głównym umieszczona była Matka Boska z Dzieciątkiem (nieco młodsza, z 1420 roku) uchodząca pod

względem artystycznym za piękniejszą. W 1776 roku przeniesiono adorowany wizerunek MB, a wkrótce wzniesiono rokokowy ołtarz wielki. Sam kult Matki Boskiej najpierw w Ludźmierzu, a potem w Szczyrzycy wiąże się z regułą zakonną cystersów, dla których szczególna cześć oddawana Matce Bożej i jej rozpowszechnianie jest jednym z głównych zadań zgromadzenia.

Figura Matki Boskiej Ludźmierskiej liczy prawdopodobnie 600 lat. Drewniany posążek ma 125 cm. W 1963 roku MB Ludźmierską koronował kardynał Stefan Wyszyński. Replika znajduje się przy źródle u wejścia do sanktuarium. Samemu źródłu również przypisywane są cudowne właściwości.

O Gaździnie Podhala opowiada średniowieczna legenda pochodząca z roku ok. 1400. Węgierski kupiec, handlujący winem, jechał na jarmark do Nowego Targu. Na ludźmierskich bagnach i torfowiskach zaskoczyła go noc. Kiedy zaczął się modlić, wzywając Boga na pomoc, ujrzał otuloną w złocisty obłok postać uśmiechniętej Pani. Zachęcała go do podjęcia jeszcze jednej próby wydostania się z grzęzawiska. Wtem konie niespodziewanie nabrały sił i kupiec wyprowadził wóz na trakt. Jechał, prowadzony przez świetlistą postać, która przywiodła go przed kościół w Ludźmierzu. Zrozumiał, że jest to Matka Boża. Kiedy chciał uklęknąć i podziękować, zjawa zniknęła, a w miejscu, gdzie klęczał, zaczęło bić źródło. Kupiec złożył śluby, że przyniesie do kościoła figurkę podobną do Tej, którą spotkał. Złożone śluby widać spodobały się Bogu, bo obdarzył figurkę i wodę ze źródła cudownymi właściwościami.

Do kościoła w Ludźmierzu przylega cudowny Ogród Różańcowy ufundowany przez mieszkańców Podhala oraz fundatorów i dobrodziejów z Polonii Amerykańskiej i Kanadyjskiej. Jest on szczególną pamiątką wizyty Jana Pawła II w dniu 7 czerwca 1997 roku i wspólnej modlitwy różańcowej z Ojcem Świętym. Stanowi miejsce, gdzie z różańcem w rękę wchodzimy do szkoły Maryi, aby wraz z nią rozważać tajemnice zbawienia i szukać światła w naszej pielgrzymce do nieba. Ogród jest pięknie zaprojektowany, zadbany i utrzymany, a w jego centrum umieszczona jest naturalnej wielkości rzeźba przedstawiająca papieża. Spośród znanych pomników Jana Pawła II wyróżnia ją to, że przedstawia postać Jana Pawła II klęczącego. Maryjny Ogród Różańcowy tworzą ścieżki, przy których ustawiono kapliczki poszczególnych tajemnic. Sceny przedstawiające zbawcze wydarzenia wyrzeźbiono w białym marmurze. Kapliczki z nowymi tajemnicami światła ufundowane zostały w 2004 roku, upamiętniając 770-lecie istnienia parafii w Ludźmierzu.





Ciekawostką ogrodu są tzw. *wrota wiary* – pod drewnianą konstrukcją umieszczono dzwon, którego dźwiękiem każdy człowiek w sposób symboliczny może ogłosić niebu i ziemi swoje odnowienie wiary. Warunkiem jest odmówienie specjalnej modlitwy.

W Ludźmierzu miało miejsce wydarzenie, uznawane przez niektórych za prorocze. 15 sierpnia 1963 r., w trakcie

Uroczystości Koronacji figury Matki Boskiej Ludźmierskiej, której przewodniczył prymas Polski Stefan Wyszyński, biskup Karol Wojtyła chwycił w locie berło, które wypadło z ręki figury. Wydarzenie to zostało zarejestrowane i można je zobaczyć w filmie *"Świadectwo"*.

Do sanktuarium w Ludźmierzu pielgrzymi przybywają przede wszystkim w święto maryjne 15 sierpnia. Tradycję pielgrzymowania górali z całego Podhala, a także z dalszych okolic, w tym Zagórzeń, opisał Władysław Orkan w powieści *"W roztokach"*.

Drugim ważnym świętem jest pierwsza niedziela września, Matki Bożej Siewnej, kiedy górale dziękują swojej patronce za zbiory. Dożynki rozpoczynają się pochodem



spod Domu Związku Podhalan, który tu w Ludźmierzu ma swoją siedzibę, do kościoła, gdzie na ołtarzu polowym, znajdującym się na terenie Ogrodu Różańcowego odprawiana jest Msza Święta.

Sanktuarium ludźmierskie pozostawiło również ślad w muzyce – *"Nieszpory Ludźmierskie"* do psalmów Leszka Aleksandra Moczulskiego z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza, pochodzącego z Nowego Targu, były wydarzeniem artystycznym i reprezentowały kulturę polską na Światowej Wystawie Expo 98 w Lizbonie, a sam Ludźmierz znany jest również z tego, że tu urodził się poeta – Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

źródło: www.wikipedia.org, www.mbludzm.pl
oprac. C. B.

Znaczenie wyrazów

Poziomo:

A-1 pies – bohater popularnej dobranocki **A-10** popularna turecka potrawa; obracające się pieczone mięso – tu w liczbie mnogiej **B-6** według przysłowia: „*W ... jak w garncu*” **C-1** miasto w Portugalii, miejsce objawień maryjnych trojgu dzieciom **C-10** często zdobi głowę figur Maryi **D-6** podniosłe: „*powiedział*” **E-1** grupa muzyczna braci bliźniaków „*... uOrkiestra*” **E-9** pierwsze z tajemnic różańcowych **F-5** popularna filmowa postać w czarnej pelerynie i masce, doskonale władająca szpadą **G-1** wielobarwny kamień szlachetny – tu w liczbie mnogiej **G-9** nazwisko św. Jana Pawła II **H-5** według przysłowia nie ona zdobi człowieka **I-1** popularna nazwa różaneczników **I-10** poślubił wdowę po zamordowanym prezydencie Stanów Zjednoczonych Johnie F. Kennedy **J-6** święty, jeden z siedmiu pierwszych diakonów (*Dz 6, 1-7*) **K-1** naród zamieszkujący Rumunię **K-10** święty patron rzeczy zagubionych **L-6** obniżka cenowa.

Pionowo:

1-E *Massabielska*; w niej Matka Boża ukazała się Bernadecie Soubirous **2-A** grecka muza poezji miłosnej **2-I** w mitologii greckiej najwyższy z bogów **3-E** bardzo długie (ok. 300 m) pnącze lasów równinowych **4-A** popularny kabaret polski, znany m. in. ze skeczu „*Czy jest w domu kakao?*” **4-I** nagroda; wieniec, którym ozdabiano głowy zwycięzców na igrzyskach w Grecji i Rzymie **5-E** nasi południowi sąsiedzi **6-A** *Sharif* – aktor znany m. in. z filmu „*Doktor Żywago*” **6-H** łagodny i ciepły wiatr **7-D** *polarna*; zjawisko występujące na biegunach ziemi **8-A** jedno z pięciu Wielkich Jezior Ameryki Północnej, którego środkiem biegnie granica pomiędzy Kanadą a USA **8-H** członek fundamentalistycznego ugrupowania islamskiego, które przejęło władzę w Afganistanie **9-D** daje mleko **10-A** manekin wyobrażający postać ludzką **10-I** wyższy przełożony w męskich zakonach **11-E** miasto we Francji znane jako stolica musztardy **12-A** obok korony i jabłka – jeden z trzech symboli władzy królewskiej **12-I** owrzodzenie jamy ustnej, warg lub języka **13-E** w mitologii greckiej główna rzeka Hadesu **14-A** żółty, podłużny owoc tropikalny **14-I** nie ten sam **15-E** w drodze do tej wioski byli dwaj uczniowie Jezusa po

KRZYŻÓWKA NR 5/2016															
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
A															A
B															B
C															C
D															D
E															E
F															F
G															G
H															H
I															I
J															J
K															K
L															L
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15

Jego Zmartwychwstaniu (*Łk 24, 13-16*).

Hasło: 6-A, 15-F, 12-L, 8-F, 13-G, 11-G, 1-G, 9-B, 7-D, 8-D, 5-C, 15-H, 12-A, 4-C, 6-I, 1-E, 14-E, 9-J, 8-A, 5-H, 6-H, 9-G, 5-K, 8-K, 2-J, 8-L, 13-K.

Wśród czytelników, którzy do dnia **10 września 2016 r.** nadesłali, na adres parafii, prawidłowe rozwiązania (hasło oraz wyrazy pomocnicze), rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

C. B.

Z życia wspólnoty Dzieci Maryi

W sobotę 18 czerwca 2016 r. odbyło się ostatnie przed wakacjami spotkanie grupy Dzieci Maryi. Zostaliśmy zaproszeni do klasztoru Sióstr Służebniczek, gdzie czas upłynął nam na wspólnej modlitwie, zabawie i pieczeniu kielbasek.

Punktem kulminacyjnym był tzw. *Bieg Samarytański*. Polegał on na tym, że trzeba było podbiec do pięciu animatorów (u nas była to animatorka Ola i czterech wolontariuszy) i odpowiedzieć na zadane pytanie. Mistrzynią w tematyce religijnej tego konkursu została nasza młodsza koleżanka Łucja Kosider, której serdecznie gratulujemy.

Wszystko co dobre – szybko się kończy. Nasze spotkanie też dobiegło końca. Następne będą od września – już dziś na nie serdecznie zapraszamy. Może ktoś z naszych koleżanek lub kolegów do nas dołączy – byłoby super!!!

Bardzo dziękujemy katechetce s.M. Ryszardzie za gościnę, poświęcenie czasu, za wszystkie sobotnie spotkania i opiekę nad nami. Jednocześnie życzymy jej i wszystkim czytającym ten artykuł oraz sobie nawzajem udanego wakacyjnego wypoczynku pełnego Boga.

Marzena Grabiec



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4/2016

Poziomo:

SZAŁAS, SCHODY, AORTA, WRÓŻKA, KRAKUS, BUFOR, MAKAK, PARAGON, UBOGO, SKALP, LEDNICA, OCICE, ALIANZ, PYZDRA, AIOLI, ŚLIMAK, WAGARY, ORGIA

Pionowo:

MISKA, ZORBA, LILA, KHAKI, ŁYŻKA, ALMA, KUPON, SAAB, CZAKO, UBOGI, TRAF, CZOLG, OPOLE, SAKRA, PIWA, RADNY, HLAWA, ZIGA, GWIZD, DŁUTO, RURY, NIASA

Hasło:

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY W KRAKOWIE

Prawidłowe rozwiązania nadesłali i nagrody książkowe otrzymują: Janina Sitek, Kamil Chrobok, Iwona Szlachta i Maciej Hudek.

Gratulujemy! Książki można odebrać w kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania.

ks. W.T.

Święto Ognia w Żorach

W Skrzyszowie rok rocznie na odpust św. Wawrzyńca przybywają z pieszą pielgrzymką pątnicy z Wodzisławia Śl. niosąc figurę Jezusa Frasobliwego. Pielgrzymka ta stanowi wotum wdzięczności za ocalenie miasta Wodzisławia Śl przed zalaniem. Żywioły od bardzo dawnych czasów co jakiś czas dawały o sobie znać na naszych terenach albo podczas powodzi, albo podczas wichur i nawałnic, albo podczas ogromnych pożarów.

Jeden z takich ogromnych pożarów miał miejsce w Żorach 11 maja 1702 roku. Wtedy to właśnie o godzinie 23.30 w centrum miasta wybuchł wielki pożar. Dość szybko rozprzestrzenił się na całą zabudowę rynkową i pobliskie domy. Szkody wyrządzone przez kataklizm były olbrzymie. Niektórzy mieszkańcy w krótkiej chwili stracili dorobek całego życia. Solidarni żorzanie postanowili zorganizować błagalną procesję. W czasie pochodu na świeżym jeszcze rumowisku wznosili modły do Boga prosząc o odwrócenie od nich klęski pożaru. Przyrzekli jednocześnie uczestniczyć w corocznych procesjach po ulicach miasta właśnie w tej intencji. W ten oto sposób narodziła się tradycja obchodów Święta Ogniewego.

Do 1939 roku dzień 11 maja był dniem wolnym od pracy. Dzieci nie szły do szkoły, a rolnicy nie pracowali w polu. Sklepy i różne instytucje publiczne były pozamykane. W godzinach porannych odbywała się dziękczynna Msza Św., a następnie uroczysta procesja ulicami miasta. Na przedzie pochodu szły dzieci i młodzież, za nimi orkiestra miejska, a później rzemieślnicy ze sztandarami i chorągwiemi. Proboszcz parafii niósł pod baldachimem monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Za duchownym podążał burmistrz i radni miasta oraz przedstawiciele różnych służb miejskich: strażacy, policjanci czy kupcy. Na końcu szedł tłum mieszkańców. Po zakończeniu procesji wracano do kościoła. Tam uroczystie śpiewano hymn dziękczynny „*Te Deum laudamus*” („*Ciebie Boga Wysławiamy*”). Po południu w Żorach odbywały się różne festyny.

Podczas okupacji hitlerowskiej mieszkańcy miasta nie uczestniczyli w procesji obchodów Święta Ogniewego.

Do 1949 roku zaniechano również odbywania procesji na rynek ze względu na liczne zniszczenia pobliskiego kościoła.

W 1950 roku dzięki pieczołowitym staraniom tamtejszego nowego proboszcza, zaczęto na nowo kultywować tradycję. Po wieczornej uroczystej Mszy Św. mieszkańcy miasta tłumnie uczestniczą w procesji wokół żorskiego rynku.

Jesienią 2009 roku mieszkańcy Żor doczekali się filmu dokumentalnego „*Święto Ogniewe – 300 lat tradycji*”.

W 2002 roku – 300 lat po tym ogromnym pożarze – na ścianie Urzędu Miasta w Żorach zawisła pamiątkowa tablica, na której możemy przeczytać: „*300 LAT ŚWIĘTA OGNIEWEGO. 11 maja 1702 roku mieszkańcy Żor stracili swój dobytek, a wielu z nich życie. Burmistrz wraz z rajcami wezwali wtedy Żorzan, by wyszli na ulice w uroczystej procesji, prosząc Boga o odwrócenie klęski pożarów. Od tej pory mieszkańcy uczestniczą w niej co roku*”.

Bóg jak zawsze wysłuchał prośb ludu, który Mu zaufał. Od tamtej pory nie zanotowano już w Żorach tak wielkiego pożaru.

Patrząc zarówno na wodzisławskich pątników przybywających do Skrzyszowa, jak i na uczestników żorskiej procesji w Święto Ognia, widzimy przykład żywej autentycznej wiary i zaufania oraz wdzięczności za otrzymane łaski.



oprac. A. R.
źródło: „*ŻORY. Zarys dziejów. Wypisy*”,
B. Cimała, J. Delowicz,
P. Porwoł, Żory 1994,
www.wikipedia.pl

Jezu, Ty się tym zajmij!

Jezus mówi do Waszego małżeństwa:

Dlaczego zamartwiacie się i niepokoiacie? Zostawcie Mnie troskę o wasze sprawy, a wszystko się uspokoi. Zawierzenie Mi nie oznacza zadreżnianie się, rozpacz, a później kierowanie do Mnie modlitwy pełnej niepokoju! Zawierzenie oznacza spokojne zamknięcie oczu duszy, odwrócenie myśli od udręki i oddanie się Mi tak, bym jedynie Ja działał.

Sprzeczne z zawierzeniem jest martwienie się, rozmyślanie o konsekwencjach zdarzenia. Zamknijcie oczy i pozwólcie się nieść prądowi Mojej łaski, pozwólcie Mi pracować wierząc w moją dobroć. To, co Was niepokoi i powoduje ogromne cierpienie, to Wasze dręczące myśli i wola, by za wszelką cenę samemu zaradzić temu, co Was trapi.

W cierpieniu modlicie się, żebym działał, ale tak, jak Wy pragniecie... Nie zwracacie się do Mnie, ale chcecie, bym Ja dostosował się do Was. Nie bądźcie jak chorzy, którzy proszą lekarza o kurację, ale sami mu ją podpowiadają!

Nie postępujcie tak, lecz módlcie się, jak Was nau-

czyłem w modlitwie „*Ojcze Nasz*”, „*Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi*”, to znaczy Ty decyduj w tej potrzebie o tym, co Tobie wydaje się lepsze dla naszego życia doczesnego i wiecznego. Jeżeli naprawdę powiecie Mi „*Bądź wola Twoja*”, co jest równoznaczne z powiedzeniem „*TY SIĘ TYM ZAJMIJ*”, Ja wkroczę i rozwiążę najtrudniejsze sytuacje!

Nie martwcie się! Obiecuję Wam, że zajmę się tą sprawą i nawet, kiedy będzie trzeba, uczynię CUD! Czynię cuda proporcjonalnie do Waszego zawierzenia, a nie proporcjonalnie do Waszych trosk.

PAMIĘTAJCIE! Kiedy widzicie, że sprawy się komplikują, powiedzcie: „*Jezu, Ty się tym zajmij*”. Postępujcie tak we wszystkich Waszych potrzebach, a zobaczycie Wielkie i ciche cuda.

Śługa Boży ks. Dolindo Routolo

Z życia Rodziny Bł. Edmunda Bojanowskiego

W dniach 15-17 lipca br. dane nam było uczestniczyć w rekolekcjach w Kokoszycach, których motywem przewodnim były refleksje o Bożym Miłosierdziu. Rekolekcje prowadził ksiądz prałat Robert Ogrodnik z Warszawy, a razem z nami przeżywała i pomagała w prowadzeniu s.M. Adela Kopoczek.

Na rozpoczęcie lepszego przeżycia tych rekolekcji przygotowało nas nabożeństwo Drogi Krzyżowej i Msza Św. Konferencje rekolekcyjne pomogły nam lepiej poznać, że człowiek nie tylko doświadcza Miłosierdzia Bożego, ale także jest powołany do tego, by sam czynił miłosierdzie drugiemu. Jesteśmy wezwani do miłosierdzia przez słowo, czyn i modlitwę, a źródłem, z którego mamy czerpać siłę jest obraz "Jezu Ufam Tobie".

Rekolekcje w Kokoszycach to takie miejsce duchowego zatrzymania się na naszej życiowej drodze. Na co dzień jesteśmy jak ta zapracowana Marta z niedzielnej Ewangelii – nie zawsze odnajdujemy czas na to, co najważniejsze – czyli na słuchanie tego, co ma nam do powiedzenia sam Pan Jezus.

Dziękujemy Panu Bogu za ten cenny czas rekolekcji, które były wspólnym przeżyciem duchowym.

Ksenia Gomularz

27 czerwca br. nasza Rodzina Edmundowa udała się do Poręby, która jest kolebką śląskiej gałęzi Sióstr Służebniczek. Poręba leży u stóp Góry Św. Anny. To tam E. Bojanowski założył pierwszą ochronkę na Śląsku (12 sierpnia 1866 r.).

Nasz przyjazd do Poręby rozpoczął się Mszą Świętą, którą celebrował o. Antoni Walisko – kapelan tamtejszego Domu Opieki Dla Dorosłych im. bł. E. Bojanowskiego. W czasie homilii nawiązał do Ewangelii tego dnia, która to mówiła nam o setniku i jego chorym podwładnym. Porównał E. Bojanowskiego do tego setnika, który również pomagał słabym, biednym, chorym – tym najmłodszym i najstarszym. Wszystkim chciał dać Boga i jego miłość.

Po Mszy Świętej Matka Generalna Brygida Biedroń zapoznała nas z piękną historią Sióstr Służebniczek w Porębie i opowiedziała jak to siostry musiały ciężko pracować na swoje utrzymanie. Myślę sobie, że bł. Edmund patrzy z dumą na Porębę, bo tak jak on chciał pochylać się nad chorymi, tak też Siostry Służebniczki to robią, mając 60 podopiecznych.

Po smacznym obiedzie udaliśmy się na tzw. Górę Oliwną, gdzie kiedyś była pralnia sióstr, a teraz jest piękna sala kominkowa. Jestem pełna podziwu dla osób starszych ode mnie, które z laskami i kulami wspięły się na tę górę bez jakiegokolwiek grymasu na twarzy. Z góry był piękny widok na okolicę. Odwiedziliśmy też Górę Św. Anny i w drodze powrotnej wstąpiliśmy do Domu Prowincjalnego w Leśnicy, gdzie wszystko się dla sióstr zaczyna i kończy – są tam młode dziewczyny, które chcą być siostrami, są i emerytki które pomagają jeszcze i pracują, ale są też bardzo chore, którymi trzeba się opiekować.

Z tego wyjazdu zapamiętałam sobie słowa Matki Generalnej Brygidy, aby nie bać się małego dobra, żeby zrobić coś dobrego dla drugiego i żebyśmy chcieli być narzędziem w ręku Boga i służyć innym, chociażby w tym, żeby wiarę w Boga przekazać naszym dzieciom i wnukom. Dla mnie był to piękny dzień i za to Bogu dziękuję.

Renata Kosider



W ostatnim czasie:

Requiescat in pace...



*Krystyna Wuwer
lat 64*

Przez Chrzest Święty do naszej Wspólnoty Kościoła włączeni zostali:



Maja Maria Staszek - c. Eugeniusza i Igi

**Pierwszą Rocznicę
Urodzin i Chrztu św.
obchodzili:**



Alicja Lucja Smolorz - c. Michała i Edyty



Mikołaj Łukasz Hojka - s. Łukasza i Dominiki



Wojciech Kamil Burek - s. Andrzeja i Barbary



Dawid Józef Kosider - s. Krzysztofa i Joanny



Patryk Kubica



Natalia Grzegoszczuk



Laura Ledwoń

Parafia św. Michała Archaniola w Skrzyszowie
ul. Wyzwolenia 37, 44-348 Skrzyszów
ING Bank Śląski 40 1050 1403 1000 0023 0745 8881
tel. (32) 47 26 608 e-mail: tatarczyk@poczta.onet.pl
<http://www.skrzyszow-parafia.pl>

Do bieżącego wydania gazetki pisali: ks. Witold Tatarczyk, ks. Józef Tatarczyk,
Renata Jureczko, Anna Robak, Renata Kosider, Ksenia Gomularz, s.M..Marietta,
Marzena Grabiec, Darina Święcicka, Laura Tatarczyk, Wiktoria Nolewajka,
Piotr Sitek, Magdalena Jureczko, Ola Nolewajka, Karolina Pawlas, Celina Burda.
skład: Reli & Cela e-mail: 480402@gmail.com
Druk: Drukarnia "LEGIS" Wodzisław Śl. ul. Jastrzębska 157

Jubilaci i Solenizanci:



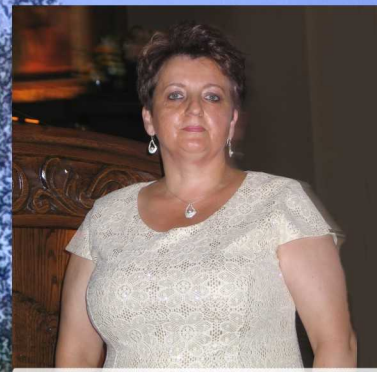
Lidia Dziewior
80. Rocznicą Urodzin



Cecylia Tosta
80. Rocznicą Urodzin



Eugenia Szawerna
70. Rocznicą Urodzin



Joanna Jureczko
50. Rocznicą Urodzin



Maria i Feliks Górski 50. Rocznicą Małżeństwa
Feliks 75. Rocznicą Urodzin



Kamelia i Marian Antkiewicz 55. Rocznicą Małżeństwa



Iwona i Jerzy Antkiewicz 25. Rocznicą Małżeństwa



Maria i Krzysztof Schnarch
odnowienie Przyrzeczeń Małżeńskich

Sakramentalny Związek Małżeński zawarli:



Katarzyna Antkiewicz - Rafał Radecki



Beata Lorenc - Dawid Macura